

Piotr Kowolik

Profesor Stanisław Kaczor jako nieznany twórca literacki

Nauczyciel i Szkoła 1 (4), 134-137

1998

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Piotr KOWOLIK

Profesor Stanisław Kaczor jako nie znany twórca literacki

Bardzo rzadko spotykamy się z nauczycielami, którzy łączą działalność naukową, dydaktyczno-wychowawczą z działalnością poetycką i pisarską (literacką).

Profesor zwyczajny doktor habilitowany Stanisław Kaczor urodził się 19 września 1924 roku we wsi Dzierążnia w byłym powiecie Tomaszów Lubelski. Przed II wojną światową członek Związku Harcerstwa Polskiego. W czasie II wojny światowej był żołnierzem Batalionów Chłopskich.

Po wojnie pracował jako nauczyciel Uniwersytetu Ludowego w Rachaniach oraz pełnił funkcję prezesa Zarządu Powiatowego Związku Młodzieży Wiejskiej RP „Wici” w Tomaszowie Lubelskim. Od lat pięćdziesiątych był nauczycielem w zakładach kształcenia nauczycieli w Warszawie.

W toku pracy naukowej zdobywał kolejne stopnie i tytuły naukowe: – doktora (1971); doktora habilitowanego (1978) ; profesora nadzwyczajnego (1983) i profesora zwyczajnego – 1989 r.

Przez 18 lat, do 1990 roku pracował w Instytucie Kształcenia Zawodowego w Warszawie. Jest autorem licznych książek i artykułów z dziedziny kształcenia zawodowego oświaty dorosłych, pedagogiki porównawczej, pedagogiki pracy i kształcenia nauczycieli. Wypromował kilkunastu doktorów.

Ciągle związany z polską wsią i codziennym życiem, wyraża swoje zainteresowania, równoległe do spraw naukowych i prac redaktorskich (redaktor przez ponad 20 lat czasopisma „Pedagogika pracy”), w strofach wierszy („Z potrzeby serca” – Radom 1994) oraz szkicach obyczajowych (maszynopisy złożone w Regionalnym Muzeum: w Tomaszowie Lubelskim).

W 1996 roku nakładem Instytutu Technologii Eksploatacji w Radomiu ukazały się wspomnienia Autora zatytułowane „Powinność pokolenia. Wspomnienia czasu wojny 1939–1944” – Radom 1996).

Stanowią one przyczynek do historii stron rodzinnych oraz są częścią długu wdzięczności dla tych, którzy oddali swe życie dla Polski. „Wspomnienia” stanowią interesujący materiał dla historyków, ale także z uwagi na przystępny język i konstrukcję literacką są ciekawe dla czytelnika starszego i młodszego pokolenia.

Ośrodek Kształcenia i Doskonalenia Kadr Instytutu Technologii Eksploatacji w Radomiu wydał w 1997 roku zbiór poezji Autora pt. („Pragnę powiedzieć” – Radom 1997). Podzielony jest na trzy części:

- część I – „Błogosławiona miłości” (68 wierszy),
- część II – „Radości i smutki” (87 wierszy),
- część III – „Powroty” (20 wierszy).

Zbiorek poezji obejmuje lata 1967–1996. Pisane one były w Warszawie, Ja-chrance, Grecji, Danii, USA, Finlandii, Niemczech. Chcąc zachęcić wszystkich czytelników do przeczytania zbioru wierszy S. Kaczora wybrałam 4 z nich.

Jesień

Jesień mnie mgłą wieczorną zalała
 Jesień mnie liśćmi mirabelki zasypała
 Strasznie mym sercem zadygotała
 I myśli moje stargała.

Wkroczyłem w siedemdziesiątkę
 jak do małego Hadesu
 zaczepiam się na życia wędkę
 czy będzie bez sukcesu?

Nie mam Twojego wsparcia
 Aniele Stróżu w kosmosie
 a przez to i duszy otwarcia
 Jak marny jesteś mój losie.

A księżyc niezmiennie świeci
 we własnej pierwszej kwadrze
 i śmieje się jak dzieci,
 gdy któreś drugiego zadrze

W toku zabawy jesiennej
 na polu czy na drodze
 Ja trwam w myśli niezmiennej
 i cierpię i tęsknię srodze.

Pociąg do Zomościa, wrzesień, 1993

Marzenie o wiosnie

Czy to już wiosna, gdy śnieg dokoła?
A przecież serce z ptakami woła
O zmianę nastawienia do siebie
 Gdy wyjdą przylaszczki i przebiśniegi
 Z ukrycia w ziemi jak na twarzy piegi
 Gdy ujrzą gorące słońce na niebie
Może one jak siła magiczna
Wywołają twój uśmiech moja śliczna
Boć przecież czekam na ciebie
 Z wiosną po uciążliwej zimie
 Która już niedługo zginie
 I ciepło nam będzie przy winie i chlebie.

Szczecin, marzec 1996

Listopad

Liście opadły, przechodzą w niebyt
smutny deszcz pada
Jedynie zegar nieustannie gada
 O przemijaniu w życiu wszystkiego
 Niezależnie od naszej woli
 Dotyczy na pewno każdego
 Kto pochodzi z soli i z roli
Miesiąc smutny i przejściowy
Po nim przyjdzie weselszy

Listopad przeważnie deszczowy
Grudzień już będzie lepszy
 Po smutku przyjdzie radość
 Po złości dobro będzie
 Uczynimy drugiemu zadość
 Niech razem z nami zasiądzie.

Warszawa, listopad 1994

Rozmowa z Matką

Matko moja – niepiśmienna
zapracowana wokół dzieci i bydełka
w swojej dobroci niezmienna
pełna troski o wszystko co żyje

Matko moja wstająca do dnia
czy było lato czy zima
czekająca następnego tygodnia
w nadziei, że pracę tę wytrzyma

Matko moja przez cały rok zapracowana
nie mająca chwili wytchnienia
miałaś przecież uśmiech na twarzy od rana
i pewnie żadnego zwątpienia

W sens swojej pracy
we wszystko co robiłaś
czyż mogło być w Twojej miłości inaczej
o innych sprawach na pewno nie śniłaś

Koronki na chustkach do nosa
były piękne i pełne radości
podobnie jak pędzle do bielenia ze słomy prosa
były zgrabne i pełne nowości.

A nici lniane wyciągane na długość całej ręki
zimą przy lampie naftowej
mogły w płótnie okalać bez męki
chorego – niech sam o tym opowie.

Matko moja mądrości wielkiej, wrodzonej
z przestrogą wychodząca w zagrożeniu
dźwięczy mi do dziś na strunie wystrojonej
i będzie tkwić w całym pokoleniu

Matko moja jedyna
noszę w sobie obraz pożegnania
mnie najstarszego syna
nieświadomego przez los pokarania

Tego mroźnego poranka gdy śniegiem nas zasypało
w tym gości jutrzeńka
i wszystkiego było za mało.

Warszawa, marzec 1994